

Słowa Nirvair Singh'a i medytacja miesiąca lipca

Sat Nam. Jestem Nirvair Singh Khalsa, i oto jesteśmy w miesiącu lipcu. Medytacja z poprzedniego miesiąca, była naprawdę bardzo silna, i to była wielka przyjemność - ta medytacja bicia serca z potrójnym zamknięciem. W lipcu, będziemy wykonywać inną kriję z najlepiej sprzedającej się książki wszechczasów wydanej przez KRI – Wskazówki do sadhany Kundalini jogi. Ta krija nosi nazwę **Amartii Mudra Krija**. Jest interesująca w tym, że jest jedną z tych kriji, o których Yogi Bhadžan opowiadał szczególnie, i została ona przyniesiona przez sadhu, wędrownego świętego, który został wysłany do Sil-an przez chińskiego cesarza w XIV czy XV wieku, by przyniósł z powrotem pewną szczególną kriję. On przyniósł ją z powrotem, aby ludzie mogli ją praktykować. Ta krija pozwala ci kontrolować swój umysł tak, by podążać za swoją świadomością i odnosić się do swojej duszy, zamiast do swojego ego. To jest niezwykłą rzeczą. Yogi Bhadžan oczywiście dużo mówił na ten temat z pasją podczas całego swego nauczania. Opowiedział kiedyś tę fantastyczną opowieść, dotyczącą tego jak działa ego w związku z nauczycielem. Pewnego razu był uczeń, który służył nauczycielowi, swojemu guru. Teraz rzeczy wyglądają inaczej, ale w dawnych czasach musiałoby się służyć swojemu nauczycielowi, swojemu guru, przez całe lata. W tamtych czasach, ścieżka bhakti i oddania była prawdziwym sposobem robienia rzeczy. Ten człowiek opuścił swój dom rodzinny, służył swojemu guru i był czymś w rodzaju jego osobistego sługi. Któregoś dnia guru powiedział: 'Miałbym ochotę na ten sernik.' Jego uczeń słyszał to już wiele razy w przeszłości i wiedział, że będzie musiał iść dwadzieścia mil, by przynieść to szczególne ciastko. Powiedział więc: 'Wiesz Guru-dzi, znam wspaniały sernik, który jest tylko dwie mile stąd.' Ale guru powiedział: 'Nie, nie; ja wolę tamten, który jest dwadzieścia mil stąd.' Więc uczeń złożył dłonie, pokłonił się i poszedł. Ten rodzaj związku pomiędzy nimi był wyzwaniem dla ucznia, by służyć swemu nauczycielowi, służyć swojemu mistrzowi. Któregoś dnia ten uczeń dostał list z domu, w którym jego żona pisała: 'Odszedłeś dwanaście lat temu. Przez cały ten czas żyłam w ubóstwie. Czy nie dosyć tego? Czemu nie wrócisz do domu? Czy już nie przeszły ci te duchowe poszukiwania? Ja naprawdę potrzebuję twojego wsparcia.' List ten trącił pewną strunę w sercu ucznia: 'No tak, chyba już wystarczy tego. Chyba odejdę.' Poszedł więc do swojego mistrza, złożył dłonie i powiedział: 'Moja żona mnie potrzebuje. Moja rodzina na prawdę mnie potrzebuje. Służyłem ci najlepiej, jak potrafiłem przez te ostatnie dwanaście lat, a teraz odchodzę.' Guru powiedział: 'Nie możesz odejść. Nie pozwalam ci odejść.' Uczeń na to: 'Czy nie dosyć dla ciebie zrobiłem? Moja rodzina mnie potrzebuje. Muszę odejść!' Guru odpowiedział: 'To nie jest czas, byś odchodził. Nie możesz odejść.' Uczeń powiedział: 'Odchodzę mimo wszystko.' Nauczyciel zapytał: 'A co będziesz robił, kiedy tam wrócisz? Czym będziesz pracował?' Uczeń rozłożył się i powiedział: 'Będę pracował moimi rękami, tak samo jak pracowałem z tobą, jak służyłem ci przez te dwanaście lat. Będę pracował moimi rękami.' Nauczyciel: 'Ale jak to chcesz zrobić?' Uczeń: 'Zrobię to tak samo, jak służyłem tobie przez te dwanaście lat. Mam już tego dosyć. Odchodzę.' I odszedł. Nauczyciel zawołał jakiegoś innego ucznia, i kazał mu przyprowadzić tamtego z powrotem, i nie pozwolić mu odejść. Ten drugi uczeń pobiegł, złapał go i powiedział: 'Guru mówi, że nie możesz odejść.' Nasz uczeń odwrócił się i walnął tamtego pięścią w twarz ze słowami: 'Ja odchodzę! Powiedz mu, że w ten właśnie sposób teraz użyłem moich rąk.' Drugi uczeń wrócił z podbitym okiem i wiadomością, że nie był w stanie tamtego zatrzymać. Nauczyciel zawołał jeszcze innego ucznia, i kazał mu biec: 'Szybko, złap go, on nie może odejść!' Ten kolejny uczeń pobiegł, biegł wiele mil, aż złapał tamtego ze słowami: 'Nasz guru wzywa cię z powrotem, nie możesz odejść.' Uczeń pobił go i powiedział: 'Nie wracam. Powiedz mu, żeby już nikogo nie przysyłał!' Ten wrócił, cały posiniaczony i poobijany, i usprawiedliwił się, że mimo usiłowań

nie był w stanie tamtego sprowadzić z powrotem. Guru powiedziały: 'No dobrze, nie możemy zrobić niczego w tym miejscu.'

Uczeń, który odszedł od swojego mistrza, znalazł się w lesie, głęboko w puszczy, i został zaatakowany przez tygrysy. Walczył z nimi z całych swoich sił, i w którejś chwili broniąc się przed tygrysem wsadził do jego paszczy poziomo swój kij podróżny tak, że tygrys nie mógł go ugryźć. Ale tygrys nadal miał pazury do dyspozycji, więc rozorał na strzępy jego ręce trzymające kij, zwłaszcza przedramiona. Guru i jego uczniowie przyszedli i znaleźli tego człowieka, bardzo ciężko poranionego. Zabrali go z powrotem do aśramu, gdzie wyzdrowiał, ale nie mógł już używać swoich rąk; nie był w stanie nawet utrzymać szklanki z wodą.

Guru zobaczył się z nim i zapytał: 'Znalazłeś list? Czy twoja rodzina dostała list?' Uczeń odpowiedział: 'Tak, dostali list.' 'I co, wszystko w porządku?' 'Tak, zrozumiałem, że inny z twoich uczniów umarł, i zostawił mojej rodzinie wszystkie swoje pieniądze, i że oni są materialnie zabezpieczeni. Ale powiedz mi proszę jedną rzecz: dlaczego musiałem przejść przez to wszystko? Dlaczego musiałem stracić władzę w rękach? Dlaczego nie mogłem posłuchać ciebie i w pokorze nauczyć się tej lekcji?' W odpowiedzi nauczyciel zacytował coś z pism, i zasadniczo sprowadzało się to do tego, że czasami po prostu musimy przejść przez niektóre z tych dramatów. Nieważne, czy jesteś bogiem, czy człowiekiem, musisz przejść przez te rzeczy, i tak to właśnie jest. To albo jest Maja, albo Mahan. To jest Maja, która tworzy okoliczności i otoczenie po to, by Mahan, stworzenie i Stwórca, mogły dotrzeć do ciebie, i byś mógł się nauczyć, gdyż po to tu jesteś.

To jest niezwykła opowieść. Yogi Bhadźan uwielbiał opowiadać takie historie. A podczas tego samego wykładu, uczył o pokorze. Powiedział: 'Pokora jest kluczem do boskiej świadomości. Im pokorniejsi, tym bardziej klarowni. Pisma nie pozostawiają co do tego żadnych wątpliwości. Pokora przekracza rytualizm. Zobaczycie, że my nikogo nie inicjujemy. W Jodze Kundalini nie inicjujemy nikogo, wcale. To jest najwyższa joga, w której nie ma żadnego rytuału, ponieważ Jogin ma być wolny od rytuałów. Ale ona wiąże. W niej jest najwyższa dyscyplina, ponieważ te czyny są powiązane ze sobą wzajemnie nicią miłości. A gdy kogoś kochasz, to żyjesz dlań, nieprawda? A kiedy kochasz tę osobę, to jesteś nią, a jeśli nie możesz nią być, kiedy ten mur ego staje pomiędzy tobą, a tą osobą, to nigdy nie będziesz nią. A jeśli nie będziesz Nim, to nie będziesz podtrzymywany przez Niego, ani też nie będziesz tym, kto Jego podtrzymuje. To jest matematycznie bardzo jasne.'

Tak więc ta krija jest naprawdę wspaniała do tego celu. Jest tu taka idea, że to ego, ta tożsamość, z którą musisz operować w codziennym świecie, może czasami stawiać mur pomiędzy tobą, a tym stanem świadomości, w którym chcesz żyć. Chcesz żyć w tej przytomności. Chcesz używać swojego ego, a nie być przez nie używanym. I to po to naprawdę jest ta krija. Oto mudra: prawa dłoń, czubki kciuka i małego palca stykają się mocno ze sobą, i trzymasz dłoń, uniesioną, z boku ciała. W lewej dłoni, używasz palca serdecznego i stykasz z kciukiem. Trzymasz obie dłonie z boku ciała, łokcie przyciśnięte do ciała, a pozostałe palce dłoni złączone i wyprostowane do góry. Pozycja jest wyprostowana, zamknięcie szyi. Utrzymuj tę pozycję przez jakiś czas, aż poczujesz, że usadowiłeś się w mudrze. Mudra oddziałuje na mózg. W tej stabilności, którą starasz się uzyskać, możesz mieć otwarte oczy, aż poczujesz się prawdziwie stabilny w mudrze. Wtedy zamknij oczy i z punktu pomiędzy brwiami wysyłaj strumień światła ku Nieskończoności. Kiedy poczujesz się stabilny w mudrze, stabilny w strumieniu światła, wtedy mentalnie zaczniesz powtarzać mantrę: 'Ong Kar', Absolutna rzeczywistość tego twórczego procesu. I potem po prostu utrzymujesz tę pozycję,

śpiewając mentalnie mantrę, będąc stabilnym, przez 11 minut. Kiedy skończysz, możesz poruszać palcami dłoni, pozaciskać i poprostować je, wytrząsnąć dłonie nad głową. Na zakończenie Pieśń Słońca albo trzy długie Sat Nam; oczywiście wcześniej była mantra dostrojenia się 'Ong Namo Guru Deju Namo.'

Tak więc będzie to dla mnie wielką przyjemnością praktykowanie tego razem z wami, w tym pięknym miesiącu lipcu, byśmy mogli przejść przez ego i poza ego, i użyć go dla dopomożenia naszemu umysłowi odnosić się do naszej świadomości, do naszej duszy. Będę radował się tym razem z wami. Sat Nam.